Nr. 44. w Czwartek

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
na całe Prusy 2 Tal.

dnia 21. Lutego 1856.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 19. Lutego. — Dzisiejszy Monitor donosi, że hr. Buol, hr. Cavour i baron Brunnow wczoraj przedstawieni byli cesarzowi.

— Henryk Heine wczoraj umarł.

Berlin, 20. Lutego. — Najj. Pan raczył król. sasaskiemu tajnemu radzcy finansowemu Friesleben w Dreznie, nadać order orła czerwonego 3. klassy, a radzcy powiatowemu Roetger w Stendalu, jako i lekarzowi szpitalu garnizonowego Dr. Caspary w Frankfurcie n. M., i nadwornemu malarzowi Wielkiego Ks. Badeńskiego Feudorowi Dietz w Monachium order czerwonego orła 4. klassy; — a zamianować dotychczasowego radzcę rejencyjn. Gerhard tajnym radzcą rejencyjnym i radzcą referującym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Najj. Pan raczył pozwolić felfeblowi 19. pułku Liebig nosić medal udzielony mu domu książęco-sasko-ernestowskiego.

Południowy teatr wojny.

Korespondent Timesa tak maluje w swym ostatnim liście smętarze angielskie pod Sewastopolem:

»Podczas smutnych pierwszyck miesięcy oblężenia, gdy liczba żyjących zaledwie wystarczała ażeby pochować umarłych, grzebano ich bez żadnego porządku: ludzi i konie wrzucano pospołem do dołów, w najbliższém i najdogodniejszém miejscu wykopanych. O dwadzieścia zaledwie kroków od chaty, w któréj piszę list ten, leżą gdzieś zwłoki kilku walecznych, a nikt nie zna miejsca ich spoczynku prócz kilku towarzyszów broni którzy przeżyli straszne dnie przeszłéj zimy. Chowanie umarłych w pobliżu namiotów zakazane w końcu zostało; a gdy wreszcie dni niedoli minęły i piękniejsza pora roku nadeszła, zbudził się popęd do porządku, a każda dywizya, a nawet każdy pułk urządziły dla siebie osobne smętarze. Nicktore z tych miejsc wiecznego spoczynku są bardzo piękne i porządne. Mianowicie smętarz 77go pułku zasługuje na szczególną wzmiankę. Otacza go mur kamienny; na podłóżnych, rzędami sypanych mogiłach wznoszą się kamienne nadgrobki lub drewniane krzyże. Na kamieniach grobowych znajdujemy nawet napisy. W środku smętarza jest wielka mogiła, a na niéj olbrzymi kamień grobowy z następującym napisem: »Ku pamięci oficerów, podoficerów i żołnierzy z 77go pułku, którzy zginęli służąc ojczyznie podczas wojny krymskiéj. Pomnik ten wznieśli oficerowie pułku składając hołd odwadze i poświęceniu swoich poległych towarzyszy broni.« Wszystkie napisy są krótkie jak przystoi dla grobów żołnierskich. Przytaczamy np. następujący: »Ku pamięci pułkownika Grahama Egerton z 77go pułku, który padł 20go Kwietnia 1855. w ataku na zasadzki rosyjskie.« Niepodobne jest czytać bez wzruszenia tych prostych napisów które jednak budzą tyle wspomnień, przywołują przed oczy tyle dni pełnych krwi i chwały. Dotąd wiele pułków pracuje nad uporządkowaniem swych smętarzy.«

Rosya.

(Czas.) Ks. Gorczakow mianowany został, jak to podaliśmy wczoraj, na miejsce zmarłego ks. Paskiewicza, lecz z pewną różnicą: nie jest on już wodzem całéj armii czynnéj, czém był ks. Paskiewicz, lecz tylko naczelnym dowódzcą armii zachodniéj i środkowéj, to jest wojsk rozłożonych w zachodniéj części państwa, wzdłuż lądowo-europejskich granic Rosyi od Niemna do Prutu. Lecz wojska te nie są dzisiaj liczne. Składają się one tylko z części 1go i 2go korpusów pieszych, a zresztą z rezerw i z drużyn milicyi; armia jednak środkowa posiada bardzo liczną jazdę, gdyż cała kawalerya rezerwowa do niéj należy. W prawdzie za temi wojskami w drugiéj linni stoją oba korpusy gwardyjskie, na Litwie rozłożone, lecz te nie są już pod rozkazami ks. Gorczakowa. Do dziś dnia wszystkie prawie siły rosyjskie, cała armia czynna zgromadzona jest na północnych i południowych granicach państwa na wybrzeżach Baltyku i morza Czarnego. Korpus finlandzki, 36 batalionów rezerwowych gwardyjskich, cała 1sza dywizya grenadyerów i rezerwy 2éj i 3éj dywizyi grenadyerskich, dywizya rezerwowa 6go korpusu, część 1go korpusu, wyborowe drużyny milicyi do 40,000 liczące, nakoniec część gwardyi pieszéj stoją na północy wzdłuż nadbaltyckich wybrzeży, pod wodzą jenerałów Berga, Menszykowa, Rüdigera, Osten-Sakena, Siwersa, Suwarowa.

DWAJ BRACIA ARTYŚCI.

Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku.

przez

L. P.

(Dalszy ciąg.)

Po kilkunastu latach ciągłych wojen, nadszedł błogi pokój, a Europa oddychać, odpoczywać zaczynała. I w naszym kraju nowa zajaśniała zorza, porządek się ustalał, dobry byt powracał, goiły się rany, nadzieja szczęśliwszéj przyszłości zacierała pamięć próżnych wysileń, daremnie poniesionych ofiar, doznanych zawodów! I karnawał w roku 1817 dużo obiecywał, dużo dotrzymał; bo mówcie co chcecie panowie filozofowie, z człowieka nawet najrozsądniejszego wielkie dziecko: kiedy boli, płacze, kiedy przestanie boleć, śmieje się i skacze.

I radowała się Warszawa, sama nie wiedziała dla czego, i tańcowała jak jéj zagrano! Rodziny Zamojskich, Potockich, Chodkiewiczów, Sapiehów otworzyły swoje podwoje, przypomniały sobie dawną gościnność przodków, nieco przekształconą wprawdzie kapryśną modą, nieco okolicznościami skrępowaną, ale w gruncie nieodrodną od tych dziejowych podań, od tego co w charakter narodowy wrosło. Szereg świetnych balów dawanych przez namiestnika i komisarza królewskiego rozpoczął czas zabaw, a teatr amatorski i loterye fantowe z przeznaczeniem dochodu na ubogich, nadały zabawom dobroczynny kierunek. Załoba niedozwalała jeszcze Andrzejowi Polińskiemu uczęszczać na bale, żadnego jednak nie opuścił wieczoru, żaden koncert nie obszedł się bez niego. Lubiony od młodzieży, gdyż młodszy od drugich nie mógl być jeszcze zawadą, zazdrości nie wzbudzał; a trzpiot wesoły, przytém ładny, zgrabny i dowcipny, od towarzyszy kupidynkiem przezwanym został.

Utrzymywała razu pewnego przedemną kobieta uchodząca za bardzo rozumną, że nic tak chłopca młodego nie kształci do pożytecznego życia na dal, jak wychowanie publiczne: »Oddaj naprzód syna do szkoły, następnie uniwersytetu, a skoro z niego wyjdzie, niech się w starszéj od siebie a rozumnéj kobiecie rozkocha; ta serce jego wykształci, rozwinie umysł, edukacyą dokończy.« Silne a nawet namiętne przywiązanie młodzieńca do kobiety starszéj wiekiem ale rozumnéj i przedewszystkiem dobréj, że wielki wpływ mieć może na całe jego życie, na to się zgadzam, bo ta skoro się szczerze do niego przywiąże, on w jéj sercu znajdzie schronienie, radę i pociechę. Lecz niechże będzie z rzędu tych jakich najwięcéj na świecie, co to kwiat zaledwo rozkwitły zerwie, woń tylko z niego wciągnie w siebie i rzuci; niechże w nim jedynie szuka i znajduje dogodzenie chwilowego kaprysu, namiętnego szału; wnet dziewiczą wyobraźnią rozczaruje, szlachetny zapał oziębi, zepsuciem obwieje i wiarę powątpiewaniem podkopie; bo jeżeli kobieta może nam drogę wskazać do nieba, kobieta może nas wtrącić do piekła!

Hrabina Nowodworska siedziała w wygodnym krześle, Andrzéj u jéj nóg na małéj poduszce piękną głowę podnosił w górę i patrzał w nią jak w to co nad nami wysoko!«

Emilio, — zapytał, budząc się z długiego zachwytu, — czy ty mnie zawsze kochać będziesz?«

»Zawsze! odpowiedziała.« Ale w tém słowie byłoż przekonanie alboli też zapewnienie? Może go nie durzyła jeszcze, może się jeszcze durzyli oboje. On uwierzył, bo w pierwszéj wiośnie dni naszych wiara jest silną, zaufanie bez granic. Kiedy tak wesoło, tak ciepło, niebo tak czyste, możnasz przypuszczać, że się jutro wesołość w smutek zamieni, zimny wiatr powstanie, chmura niebo zasłoni? Karnawał się zakończył, post przeminął, zostawione nam od praojców święcone już zniknęło nam ze stołów, a chociaż wiosna nęciła na wieś, jeszcze się nasza Warszawa nie wyludniała. Dla jednych jechać do wód zagranicznych było zawcześnie, drugich świętojańskie interesa do czasu kontraktowego zatrzymywały, a byli i tacy, których nic nie zatrzymywało, gdzie indziéj ich nie nęciło, przykro im jednak było opuścić zimowe mieszkania, kędy się niejeden mazurek przetańczył, niejeden walec, ulotnym wprawdzie wspomnieniem, ale w wyobraźni pozostał! Młodzież podówczas więcéj płcią piękną niż sobą zajęta, sygar nie znała, mniéj w karty grała, wolała uczęszczać do salonów, niż mieszkać za kulisami. Nie zawadzała jéj jeszcze biała chustka na szyi, po froterowanéj posadzce lżéj w trzewikach niż w butach chodziła, włożyć frak na siebie niebyło męczarnią, surdut służył do s paceru, rajtfrak do konnéj jazdy. Młodzież podówczas chociaż wąsów i bród nie nosiła, była grzeczniejszą, dowcipniejszą, rozumniejszą od téj, która w drugiéj połowie 19go stulecia na pensyonach pobiera początkowe nauki, liźnie późniéj cokolwiek filozofii niemieckiéj; zapisana do konnych wyścigów, rozumie, że lepiéj konno od ojców jeździ; a jeżeli wstąpi raz w miesiąc na środowe posiedzenie naszego jedynego czasowego pisma, mniema, że za uczoną uchodzi. Wroku 1817 warszawskie towarzystwo było tak liczne, że się dzielić musiało na kilka obozów, przezwanych wtedy koteryami. Osoby te odosobnione od siebie, leżące po za wałami usypanemi chęcią odróżnienia się między sobą, z niejedną basztą miłości własnéj piętrzącą się w górę; najeżone działami z zapalonym lontem, ani zaczepnéj ani odpornéj nie wypowiadały sobie jednak wojny. Spoglądały na siebie często z zazdrością, czasami z szyderstwem, odgadywały się na wzajem i mimowolnie naśladowały. Z jednego do drugiego

Druga, większa połowa wojsk rosyjskich, złożona z pięciu całych prawie korpusów armijskich, (cala armia czynna dzieli się na 6 korpusów) z dwóch dywizyi grenadyeęów, z połowy korpusu dragońskiego i z części jazdy rezerwowéj, zajmuje wybrzeża czarnomorskie. To całe rozłożenie wojsk rosyjskich okazuje, że Rosya do dziś dnia obawia się tylko wojny na swoich morskich granicach. — Nie mówimy tutaj o oddzielnych korpusach rosyjskich: kaukazkim, orenburgskim i syberyjskim.

Francya.

Paryż, 12. Lutego. — Wedle Monitora otrzymało wczoraj przy przeglądzie, jaki cesarz odbył, nad regimentem gwardyi Zuawów, wielu wojskowych wszelkich stopni z własnych rąk cesarza krzyż legii honorowéj albo medal wojskowy.

— Jak słychać, ma być przywrócone postanowienie dawniejszego cesarstwa, wedle którego wyższe stopnie wojskowe połączone były z odpowiednim tytułem szlacheckim; podług tego godność marszałka miałaby zarazem tytuł księcia, stopień jenerała dywizyi miałby tytuł hrabiego, a stopień jenerała brygady tytuł barona.

— Jenerał Marhinspvey wrócił do Krymu. Minister wojny odsyła wszystkich oficerów znajdujących się za urlopem w Francyi na ich stanowiska, aby zapobiedz rozprzężeniu się i zwolnieniu dyscypliny.

— Każdy z pełnomocników przybywających tu na konferencye mieć będzie wielki z sobą orszak; mówią o wielkich ucztach, balach w Tuileriach i koncertach w hotelach ministrów. Zawarcie pokoju ma być uświetnione wielkim balem na ratuszu.

— Inspektor budowy wodnéj Millet w Choissy w celu przekonania niewiernych o rezultacie sztucznego zapłodnienia ryb, niezliczoną liczbę małych czerwonych rybek rzucić kazał do Sekwany.

— Monitor du Loiret zawiera żywą polemikę z głównym redaktorem l'Univer Veuillot i biskupem Orleanu.

— Patrie zamieszcza wiadomość, opatrzoną podpisem sekretarza redakcyi P. L. Boniface, że wedle doniesień z Londynu dziś otrzymanych załatwienia sporu angielsko amerykańskiego niebawem spodziewać się można.

— Numer Patrie wieczornéj donosi: Wedle depeszy telegraficznéj z Strazburga wyjechał baron brunnow dziś 12. Lutego o 11 godz. do Paryża gdzie dziś wieczorem o 11. godz. stanie koleją żelazną. Lord Clarendon, hr. Buol i hr. Cavour przybędą 15., hr. zaś Orłow 18. albo 19.

— Książe Czartoryski i hr. Zamojski mieli dziś u cesarza posłuchanie pożegnalne· Zamojski udaje się do Konstantynopola, gdzie stanie na czele pułków kozackich.

— Wedle listów z Londynu odebranych nader niemiłe wrażenie wywołały wiadomości o pokoju do Sztokolmu nadeszłe. Całkowite pominięcie Szwecyi i jéj interesów przy warunkach pokoju oburzyło bardzo wielu, i żałują powszechnie, że się Szwecya wdała z rządami, które na pierwszy uśmiech cesarza północy korzą się. W Sztokolmie to szczególnie oburza, że pisma urzędowe francuskie tak łagodnie odzywają się o Rosyi, jakoby chciały cesarzowi Rosyi nowe utworzyć podnóże. Co się zaś tyczy Anglii, umieją w Sztokolmie uwzględnić położenie w jakim się ona znajduje i téj to pewnie okoliczności przypisać należy, że minister szwedzki spraw zagranicznych żali się w poufnéj nocie do Palmerstona nad teraźniejszém postępowaniem Francyi.

— Francya oświadczyła dworowi w Wassington gotowość swą wystąpienia jako pośredniczka między Ameryką a Anglią. Nie wątpią, że pośrednictwo to nie będzie przyjętem.

Paryż, 13. Lutego. — Pan Bourqueney przybyły tu przed trzema dniami z Wiednia konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych i wyjechał do jednego ze środkowych departamentów, zkąd ma wrócić wkrótce. Pomimo widoków pokojowych nie ustają wyprawy wójsk na wschód.

— Przyjęcie do akademii francuskiéj pana Legouvé nastąpi 28. Marca. Cztery tygodnie późniéj będzie do grona tego uczonego przyjęty Broglie.

— Kontradmirał pan Jacquinot przybył z Pireów do Marsylii.

— Pan Brunnow, który stanął tu wczoraj, mieszka w hotelu poselstwa rosyjskiego. Prefekt policyi wysłał tam oddział straży, któraby zapobiegała wszelkiemu zbytniemu napływowi ludu.

— Podług Debatów otrzymał jenerał Zamojski od rządu angielskiego rozkaz udania się do Konstantynopola w celu objęcia dowództwa nad dywizyą kozaków sułtańskich na żołdzie Anglii będących. W podróży téj towarzyszy mu książę Czartoryski. Polacy wyprawili w poniedziałek jenerałowi Zamojskiemu wieczór pożegnalny.

— Hrabia Buol stanie w hotelu de la Terasse na ulicy Rivoli, hrabia Cavour jako i lord Clarendon w Luwrze, a Ali basza w hotelu poselstwa tureckiego. Konferencye odbywać się będą w salonie poselskim w ministerstwie spraw zagranicznych, obok pracowni hrabiego Walewskiego. Mówią, że umowy pokojowe daleko już zaszły, czego, jak się zdaje, dopięto przez telegrafy. Patrie sądzi, iż posiedzenia rozpoczną się w przyszły poniedziałek. Czynności pokojowe szybkim pospieszą krokiem i zdaje się, iż ogłoszenie pokoju nastąpi już ze zagajeniem ciała prawodawczego.

— Pan Brunnow odwiedził dziś prywatnie hrabiego Walewskiego, od cesarza atoli nie będzie przyjętym, aż się drugich państw pełnomocnicy zjadą. Telegraficzna wiadomość z Konstantynopola pisze, iż Ali basza opuścił 8. b. m. Stambuł. W jego niebytności zastępować go będzie pan prezydent des Tansimats jako tymczasowy wielki wezyr.

— Z wielką pewnością wierzą tu w pokój, i dowiadujemy się, że Napoleon III. miał oświadczyć jednemu ze swych wysokich urzędników: Aż do otwarcia konferencyi wszystko będzie załatwione i pokój podpisany.

— Dziś zebrała się rada ministrów w Tuileryach pod przewodnictwem cesarza i obradowała do południa.

— Kupcy przybywający tu z prowincyi dla zakupu towarów wiosennych w daleko większéj liczbie zjeżdżają się, i wszystkie hotele są niemi przepełnione.

— Projekt do kolei żelaznéj pirenejskiéj znajduje się w téj chwili w radzie stanu i niezadługo nastąpi koncesya rządowa.

Strasburg, 11. Lutego. — Wczoraj odeszło do Anglii 400 ludzi z zakładu legionu cudzoziemskiego. — Zegluga po kanałach już w biegu i objawia wiele życia. Zewsząd przypływają wielkie zapasy zboża, tak że żywność z każdym dniem w cenie upada i pewnie zwolna wróci do ceny normalnéj. — I tu nikt już nie wątpi o pokoju.

Anglia.

Londyn, 12. Lutego. — Times zwraca uwagę na ogromne przeszkody, jakie stawają na zawadzie téj niezmiernéj przemianie, jaką Zachód we wnętrznych stosunkach państwa otomańskiego zaprowadzić zamyśla. Jak trudną mówi to pismo, jest dla Anglika rzeczą, poznać swój własny kraj, i wynaleśdź dla niego stósowne prawa, a przecie Anglią zamieszkuje jeden tylko lud. O ile zawikłańsze są stosunki na Wschodzie! Należy przeto, mówi też pismo, wielką zachować ostrożność, chcąc nadać prawa krajowi, mało znanemu przez nas, i któryśmy w ostatnich latach widzieli w stanie wyjątkowym Sułtan dał swe przyzwolenie na zmiany, jakie mu zaproponowały trzy mocarstwa wbrew Rosyi. Najważniejsze z tych reform polegają na bezwarunkowém zrównaniu wszystkich poddanych Porty i na rozszerzeniu konskrypcyi na Rajas. Zadnéj prawie nie ulega wątpliwości, że podobne wznowienia równają się zupełnéj rewolucyi stosunków socyalnych Turcyi. Aby znaczenie ich ocenić zupełnie, należy nad tém się zastanowić, jak te rozmaite szczepy ludu,

---

obozu wysyłano na zwiady, na, co się tam dzieje? z jednego do drugiego czyniono wycieczki, szpieg się wkradał, zbieg przechodził.

Chcąc dać krótki rys ówczesnego wyższego towarzystwa, nie możemy nie zacząć od hrabiny Lanckorońskiéj kasztelanowéj Połonieckiéj. Pani ta do późnéj starości doszła, naoczny świadek panowania Augusta III. i Stanisława Augusta, jak okręt wyratowany od wyuzdanéj burzy przypływa do portu z rozwiniętemi żaglami, przeszedłszy przez tę długą epokę zepsucia, uniknęła od powszechnéj zarazy, i resztę dni swoich spędzała w Warszawie.

Gościnność staropolska była u niéj drugą naturą, dobroczynność potrzebą, hojność jedynym zbytkiem szlachetnego serca. Do niéj szedłeś nieraz po odpuszczenie grzechów, wychodziłeś od niéj zawsze, z udzieloném błogosławieństwem, Nie opodal ztamtąd w niewielkim salonie, z opartemi łokciami na okrągłym stole, otoczona samym wyborem mężczyzn, średniego wieku kobieta pryskała dowcipem, jak kiedy stalą uderzymy o krzemień a skry się posypią.

Pani P.[1]) nie lubiła towarzystwa kobiet, bo kobieta dla kobiety, jest jedna drugiéj cenzurą; ona była za wolnością druku, a jeżeli co zawsze tak dowcipnie, a nieraz tak złośliwie powiedziała, nie wydrukowało się czasami w sercach, zostało przechowane w pamięci tych, którzy jéj wyborowe towarzystwo składali, przekazane przez nich tym, którzy dowcip ocenić umieją.

Do jéj salonu każdy stan, każdy wiek, reprezentantów przysyłał. Tu przy starciu się między sobą różnorodnych opinii, zapatrywań, uprzedzeń, czasami uporów, przesądów, rozwijały się zdolności, rodziły nowe pomysły, robiły odkrycia, wydobywały nieraz głęboko zakopane perły i klejnoty. Tu staremu lat ubywało, przybywało młodemu, tu zamknięty musiał się odmykać, nadto pewien swego spuszczać z tonu; zasępiony rozchmurzał czoło, nieśmiałemu przybywało otuchy, nadto śmiałemu ubywało odwagi. Tu każdy się czuł ożywionym, podniecônym, wstrząśniętym, nie znaną dotąd, że się tak wyrażę, iskrą umysłowo-elektro-magnetyczną!

W innéj stronie miasta księżna W.[1]) zgromadzała u siebie niedobitki rozpierzchłéj literatury 18go stulecia. Ponieważ kilkowiekowe nawet drzewa wydają odrostki, młode w około nich wyrastały latorośle; i nie tuliły się do starych pni potrzaskanych burzą, nie szukały cieniu pod rozłożystemi konary, osobno wystrzeliwały w górę, osobno dla siebie szukały słońca promieni, dez podpory, bez opieki, bez osłony o własnéj sile z życiem poigrać chciały.

Zbliżała się epoka przejścia, następował rozdział tego co było, z tém co ma nastąpić. Księżna odczytując towarzystwu swojemu pełne wdzięku i uczucia stronnice Malwiny, przenosiła go w owe czasy gdy w zamkniętych szrankach rycerz okryty zbroją, stając w obronie ojczyzny, wiary i kochanki, z napisem bądź co bądź na tarczy, przeciwników wyzywał na ostrze. Za nadto przeciągły głos trąby wojennéj staje się chrapliwym, pole sławy zamienia się z czasem w krwawe pobojowisko; zręczna też autorka, podniecôną szczękiem oręża wyobraźnią pragnąc ostudzić, rozognione uczucia ułagodzić, dobroczynność Warszawy wziąwszy za cel dalszych swych opisów, kwestuje dla biednych, melduje się do pałaców, do każdéj kamienicy puka, wprost wchodzi pod każdą ubogą strzechę, i wszędzie ją przyjmują, wpuszczają, uprzejmém słowem witają; ale malując serca drugich, skromność nie dozwalała jéj dostrzedz, że własne odsłaniała serce. Otaczający ją poeci i starzy i młodzi, słuchając z uniesieniem, jeden z nich prace naszego rolnika opiewał, drugi pieśnią historyczną młode pokolenie dziejów narodowych nauczał. Autor Nemroda[1]) jakby zniechęcony zawodami i niesmakiem życia, smutnie powtarzał:

Szczęście obok nieszczęścia nie jest żadnym darem,
Pamięć pierwszego w drugim jest życia ciężarem.

Osiński nam przypominał:

Obywatel ojczyznie krwią powinność płaci,
Ile jéj kto oszczędza, tyle sławy traci.[2])

I płakaliśmy z Zygmuntem Augustem, gdy król kochanek temi słowy ubolewa nad stratą Barbary:

Więc żyć muszę niestety! i żyć bez Barbary!
O Polsko jakże wielkiéj wymagasz ofiary![3])

A kiedy smutek brać górę poczynał, wierszyk do Jadwisi lub Duma o Stefanie Potockim[4]) uśmiech na ustach przywracało albo smętne wzbudzało westchnienie. Te dwa odrębne obozy, chociaż się nie ścierały między sobą, nie łączyły się z sobą. Nieraz niejeden z poetów czując się nadto rozkwilonym, lękając mdłym zostać, tak jak żelazo potrzebując hartu wymaga stali, spieszył zaostrzyć swój dowcip do salonu pani P., zkąd nawzajem niejeden dowcip uszczypliwością zbyt wyschnięty, w towarzystwie księżny czerpał natchnienia i serce uczuciem odświeżał.

[1]) Anna z hrabiów Tyszkiewiczów hrabina Potocka.

[1]) Marya z książąt Czartoryskich księżna Wirtembergska.

[1]) Kajetan Koźmian, Julian Niemcewicz, Ludwik Kropiński.
[2]) Horacyusza tragedya Kornela, tłumaczenie Ludwika Osińskiego.
[3]) Barbara Radziwiłłówna, tragedya Alojzego Felińskiego.
[4]) Wiersz do Jadwigi Z., i Duma o Stefanie Potockim, pierwszy Franciszka Morawskiego, drugi Maxymiliana Fredry.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ujarzmiony i rządzący, wiele wieków żyły obok siebie a jednak w odłączeniu. Z tureckiem państwem nie da się żadne inne w historyi porównać, nawet muzułmańscy zdobywcy Indyi nie pozwolili niewiernym poddanym swym, w téj zupełności się rozkrzewiać, jako osobnéj keście. W państwie otomańskiém zasypani zostali chrześcianie, jakoby lawą wybuchu wulkanicznego i zostali aż do dziś dnia niezmienni, chyba że podrzędne długoletnie ich stanowisko nie zostało na nich bez wpływu. Poczucia jednolitéj narodowości nie masz w państwie; każdy szczep ludowy ma osobne swe podania i obyczaje i zajmuje osobne, odrębne stanowisko. Muzułmanie będąc ludem panującym, zajmowali w administracyi państwa najwyższe posady i tworzyli siłę jego wojskową. Każdy szczep ludowy, przechodząc na łono islamizmu, stawał się przezto uczestnikiem tych samych praw, jakich Muzułman zdobywca w państwie używał. Nubijski nawet niewolnik, który był machometaninem, wyżéj stał w oczach każdego wiernngo, od patryarchy kościoła chrześciańskiego. Każda gmina chrześcijańska zajmowała się sama sobą na mocy pozwolenia, którego jéj udzielano nie tak z tolerancyi, jak raczéj z obojętności. Zdobywca niczego nie domagał się po chrześcianinie tylko uległości i trybutu; zresztą nie troszczył się oń wcale. Ztąd trwała owa rozmaitość języków, wyznań i obyczajów, które udaremniały wszelką jedność. Każdy zdaje się być o tém przekonanym, że zlanie się tych różnorodnych cząstek płonnym jest snem. Sułtan musi pozostać głową, nie narodu, ale kupy szczepów ludowych, które wprawdzie tu i owdzie się między sobą mięszają, nigdy atoli nie łączą się w jedność; i takiemu państwu chcą mocarstwa europejskie prawa nadać? Jeżeli jaki system dla całego państwa tureckiego da się zastósować, to chyba taki, któryby w sobie zawierał coś takiego, co wszystkim tym różnym ludom jest wspólném. Takiego atoli żywiołu napróżno będziem szukać. Bogaty, niuprawny kraj leży przed nami. Pilność Zachodu niech tam pospiesza i zagarnie go w swe posiadanie. Bądźmy zadowoleni, jeżeli z czasem dopiero zwolna prace naszych usiłowań dojrzeją, a strzeżmy się obudzać fanatyzm drzemiący. Jeżeli natychmiast narzucone być mają Turkom reformy, które polecili posłowie, a które sułtan przyjął, nie należy się nam bardzo spieszyć z wyprzątnieniem zapasów naszych w Borbonus nagromadzonych; wojsko nasze wiele jeszcze lat będzie miało tam do czynienia.

— Times odebrała następującą odpowiedź na obronę pułkownika Alexandra Gordona dawniéj zamieszczoną:

Do redaktora Timesa.

Mój Panie! Jeżeli listy prywatne pułkownika Alexandra Gordona do przyjaciół jego w Anglii z Krymu pisane, na których ogłoszeniu tak mu wiele zależy, zgadzają się zupełnie z listami korespondenta pańskiego, jak to sobie wytłumaczyć, że żeznania jego złożone w ręce pana John Ni Neill wcale inaczéj brzmią, gdy w ubiegłym Maju była tego zdania, że cierpienia wojska nie były tak wielkie, jak je głoszono? Daléj i to pytanie nie jest dalekiem, zkąd to pochodzi, że ojciec jego lord Aberdeen, komitetowi sewastopolskiemu oświadczył, że nasamprzód z gazet dowiedział się o cierpieniach wojska? Dla czego dobry syn nie pisał o tém ojcu z obowiązku? Jestem itd. Londyn 8. Lutego C.

— W artykule o konferencyach paryskich mówi Morning Post: Być *może*, *że jeżeli* z wszystkich stron da się spostrzedz przychylne usposobienie, wstępny układ będzie niepotrzebnym, i przystąpią do rozpraw względem ostatecznego pokoju. Sądzimy, pisze Times, że ks. Wellington podał się do dymisyi jako pierwszy koniuszy. Przypomnijmy sobie, że przy głosowaniu nad wnioskiem lorda Lyndhursta, który patent paroski lorda Wensleydala chciał złożyć w ręce komitetowi prywilegijnemu połączył się z większością przeciwrządową. Mówią, że lord kanclerz podał się do dymisyi, gdy spostrzegł, że jego zdanie w téjże rzeczy nie zgadza się z wielu jego kolegami. Przeciwnie donosi Glob najnowszy, że wiadomość wystąpienia z ministerstwa lorda kanclerza jest bezzasadną. Wczoraj po południu przybył lord Cowley z orszakiem swoim na pokład statku w Dowrze i puścił się o pół do 8éj wieczór w dalszą podróż do Londynu.

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod dniem 6. Lutego: Onegdaj podpisała królowa dekrety, posuwające p. Prima, Ruez i Lamery na jenerałów poruczników, jenerała Garrigo na drugiego dowódzcę prowincyi baskijskch, i dawniejszego pułkownika kawaleryi pana Moran na jenerała majora.

— Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów odrzucono 200 głosami przeciw 1: poprawkę do trzeciéj podstawy prawa wyborczego, przedstawioną przez p. Sorbi i przez pp. Madoz i San Miguel żywo popieraną, przeciw któréj pan minister spraw wewnętrznych powstawał, chociaż wyraźnie pan minister oświadczył, że rząd z kwestyi w mowie będącéj nie czyni wcale pytania gabinetowego; komisya cofnęła potem trzecią poprawkę, aby nadać jéj inny układ.

— Królowa wczoraj przejeżdżała się po Prado z księżniczką Asturyi przebraną za wieśniaczkę Asturyi, witana zewsząd od ministerstwa i cisnącego się doń ludu z okrzykiem radości.

— Rada ministrów stanowczo już wyrzekła nad kwestyą względem wykonania prawa o przedaży dóbr w prowincyach baskijskich. We względzie dóbr należących do duchowieństwa i szkół, prawo rzeczone w zupełności będzie wykonaném. Co się tyczy dóbr gmin, mają nad tém zdać sprawę władze miejskie, które z tych dóbr mają być wyjęte ze sprzedaży, a następnie zażądają od rządu potrzebnych pełnomocnictw. Suma z przedaży dóbr nie wyłączonych, przekazaną będzie na pensye, za daném pełnomocnictwem, na budowle miejscowych potrzeb.

— W Tarragonie przyszło do niespokojności z powodu wyboru oficerów kompanii milicyi, które zaraz przytłumiono. Chorążego i 5 podoficerów kompanii skasowano.

Independance Belge donosi z Madrytu pod dniem 7. Lutego: Minister finansów pan Bruill podał się do dymisyi, takowa została przyjęta i na miejsce jego wyznaczony Sante Crux, dawniejszy minister spraw wewnętrznych. Pan Santa Crux był dotąd więcéj znany jako mąż stanu, aniżeli jako finansista; ostatniemi czasy atoli rozwinął nie mały zasób wiadomości finansowych, będąc członkiem komisyi budżetu i prezesem komisyi zajmującéj się rewizyą praw towarzystw kredytowych, i dla tego uważają go zdatnym na posadę ministra finansów. Dziś jeszcze złożył przysięgę królowéj; jutro oznajmią kortezom jego wyniesienie, a pojutrze obwieszczę je gazety madryckie. Mówiono także o wystąpieniu z ministerstwa pana Escosura, ale nie słusznie. Gabinet na teraz nie dozna żadnéj zmiany. Chociaż z każdym dniem niektore żurnale bardziéj nacierają na O'Donnela, nie myśli on wszakże złożyć ministerstwa wojny, i coraz mocniejszy łączy go z Espartero węzeł. Rada ministrów zebrała się wczoraj wieczór, i zdecydowała się ze względu na wielką liczbę głosów, jaką miała poprawka pana Sorni, za zniżeniem census wyborczego na na 120 realów. Escosura udał się potem do grona komisyi, która trzecią podstawę prawa wyborczego w myśli postanowienia rządu ułoży.

— Ageney i Havas donoszą z Madrytu pod dniem 8. Lutego: Gazeta urzędowa ogłasza dziś wystąpienie ministra finansów pana Bruil, a wnijście do ministerstwa na jego miejsce pana Santa Crux. Chociaż pan Bruil nie miał wielu zwolenników swéj polityki, ubolewają jednak nad tą zmianą ministeryalną, która nie zdaje się być usprawiedliwioną ani przez debaty ministeryalne ani głosowaniem. Zapowiedziano już na posiedzeniu kortezów interpelacyą w téj mierze. Pan Bruil podał się do dymisyi, bo koledzy jego nie chcieli zezwolić na przywrócenie oktroi. Podatek ten przynosi rocznie 25 do 30 milionów fr., które za konieczne uważał Bruil dla przewiedzenia swych planów finansowych. Koledzy jego atoli nie chcieli brać na siebie odpowiedzialności za przywrócenie tego powszechnie znienawidzonego podatku.—Wyszedł rozkaz, aby dochody z dóbr królowéj Krystyny składano do ogólnéj kasy depozytów. Jest rzeczą pewną, iż bank mobilizacyjny obejmie budowlę kolei żelaznéj z Walladalisy do Burgos. Dla zastąpienia interesów tego towarzystwa jako i towarzystwa du Grand Central ma wychodzić nowy żurnal francuski.

Włochy.

Rzym, 5. Lutego. — Wedle orzeczenia ojca świętego, za które ręczę, możem się spodziewać wielkiéj zmiany w Rosyi na korzyść kościoła katolickiego tutejszego. Poseł rosyjski odbiera częste depesze i wiele konferuje z kardynałem, sekretarzem stanu.

Turyn, 5. Lutego. — Częste odbywają się tu narady ministrów, skutkiem ostatniéj wyprawiono drugą notę do dworów angielskiego i francuskiego. W nocie téj domaga się nasz rząd 1) ostatecznego załatwienia kwestyi o świeckiéj władzy papieża i o interwencyach obcych w patrimonium ojca świętego; 2) żąda ustalenia praw poddanych mięszanych, szczególniéj obcéj emigracyi, dania im amnestyi i zniesienia sekwestru dla tych, którzy w naszych sporach z Austryą mieli jaki taki udział; 3) punkt 3ci tyczy się interwencyi do księstw, w któréj Sardynia nie chce być wyłączoną w skutek praw jéj służących do części Parmy i Piacencyi, a to w razie gdyby interwencya podobna miała kiedy mieć miejsce; 4) punkt 4ty ściąga się do kolei żelaznych wyższych Włoch, które rząd nasz połączyć chce z koleją żelazną piemontską. Względem tych wszystkich żądań mają rządy zachodnie osobnie z Austryą korespondować. Co się tyczy wynagrodzenia rządowi piemontskiemu za udział w wojnie i przystąpienie do wiązku mówią, że zapewniono mu dać do teritorium piemontskiego nie małą cząstkę kraju. Austrya się temu mocno sprzeciwia i nie chce bynajmniéj zezwolić na odstąpienie Lombardyi za Księstwa Naddunajskie; równie wzbrania się zezwolić na odstąpienie Parmy i Modeny piemontskiemu rządowi. Wedle wieści nie sprzeciwiają się wyniesieniu księcia Canigna na regenta Księstw Naddunajskich.

Z Bolonii donoszą 28. Stycznia, że w Faenza zamordowano pewnego młodzieńca; 18 ran było na nim pchnięciem i cięciem zadanych. Pociągnięto do odpowiedzialności 11 osób podejrzanych o tę zbrodnię, a inne jeszcze osoby które uważają za mające udział w téj zbrodni uszły za granicę częścią do Toskanii, częścią do San Marino. Morderstwo to przypisują powodom politycznym, miasto bowiem podzielone jest na polityczne stronnictwa. Wielki proces o zabójstwo w Rimini, w który około 40 osób jest wmieszanych i ciągnie się już od trzech lat, ma być oddany do orzeczenia sądowi wojennemu. W Rawennie odkryto bandę fałszerzy monety papierowéj.

Minister toskański spraw zagr. książę Casigliano ma złożyé piastowany przez siebie urząd, albowiem po śmierci ojca swego bierze imię i majątek księcia Corsini i zamierza mieszkać w Rzymie. Następcą po nim ma być kaw. Martini

Galicya.

Gazeta Lwowska z dnia 8go b. m. pisze: Zapowiedziane na dzień 7. b. m. dwudzieste ogólne zgromadzenie galic. towarzystwa gospodarskiego, otwarte zostało wczoraj o godz. 10. z rana. Kazimierz hr. Krasicki, mianowany pod niebytnośc JO. księcia prezesa Leona Sapiehy, z ramienia jego według statutów prezesem, zagaił posiedzenie przemową i rozkazał odczytać sprawozdanie czynności komitetu w upłynionym półroczu. P. sekretarz Przyłęcki podał w niem obraz szczegółowy wszystkich prac i spraw podejmowanych w przeciągn tego czasu, a których, jak z samego protokułu podawczego liczba 622 okazuje, było niemało, zwłaszcza że i rok ten dotkliwy dla morowéj zarazy wcale nie sprzyjał, a powszechna wystawa w Paryżu przywołując gości z całego świała, tamowała pospiech w dokonaniu powziętych zamysłów. Mimo tego odbył komitet 19cie posiedzeń, a wykaz czynności podany w sprawozdaniu, które w roczniku rozpraw szczegółowo członkom podany będzie, dowiódł z jaką gorliwością i poświęceniem komitet nie ustawał w dopełnieniu zaszczytnie położonego w nim zaufania.

Po odczytaniu sprawozdania czynności, wykazał prezes zastępca stan czynny i bierny funduszów towarzystwa w szczególności i z objaśnieniem tego co podaje bilans furduszów poczem zawezwał, by odczytano osobne sprawozdanie tego, co się tyczy nowo założonéj szkoły dublańskiéj, i zaprowadzenie wzorowego gospodarstwa w Dublanach; z czego zgromadzenie z radością powzięło, że oczekiwanie towarzystwa płonnem nie było, gdy w ręce komitetu składało nadzieje swoje i kraju całego.

Szkoła liczy 23 uczniów, pod wodzą jednego dyrektora i dwóch nauczycieli, którzy im udzielają oprócz nauk ogólnych z matematyki, rolnictwa, mineralogii chemii, jeszcze według rozpisanych godzin codziennie i nauk praktycznego gospodarstwa wiejskiego, domowego i zadwornego, a przytém i rysunku.

Wzmagające się już teraz czynności, dały uczuć potrzebę przyjąć adjunkta; co komitet w taki sposób urządził, że z wyznaczonych planem płac

rocznych jeszcze kwota pewna oszczędzoną została; lecz uznał potrzebę podniesienia pensyi profesorowi p. Żelkowskiemu, już że p. Ż. objęcie posady zawisłem uczynił od podwyższenia płacy 1000 złr. etatem przepisanéj, i ze względu na podrożenie wszystkich artykułów, jako też, że p. Żelkowski przyjmując miejsce w Dublanach bez emerytury, dla dobra ogółu opuścił dawniejszą swą, acz zyskowniejszą dla siebie posadę; zatem wniósł prezes do zgromadzenia wezwanie podwyższyć p. Żelkowskiemu w pensyi 200 złr.; co też zgromadzenie jednomyślnie »ad personam« uchwaliło.

Co zaś do przejrzenia spraw gospodarskich i rachunków, powołało zgromadzenie z pośród siebie trzech członków i poruczyło im rozpoznanie stanu rzeczywistego w przychodach, które już o tyle okazały się pomyślne, że komitet wnosi, ażeby stosownie do programu dla składek na gospodarstwo wzorowe (Rozp. T. XII. §§. 7. 8.) czysty dochód tegoroczny z 300 złr., obrócony był na spłatę i umorzenie obligów pożyczki danéj na założenie tego gospodarstwa.

Nastąpiło zatém losowanie i z 656 akcyi wyszły następujące numera akcyi, których wypłata nastąpi według ustawy w 6 miesięcy to jest 7go Sierpnia w kancelaryi towarzystwa:

Nr. 33 akcya JE. księdza arcybiskupa Baranieckiego.
» 102 » hr. Aleksandra Dzieduszyckiego.
» 130 » Karola Hubickiego.
» 142 » Dawida Jędrzejewicza.
» 206 » Józefa Lewickiego.
» 417 » Ludwika Skrzyńskiego.
» 452 » hr. Edwarda Stadnickiego.
» 486 » Marcelego Tarnawieckiego.
» 495 » Jana Tyszkowskiego.
» 501 » ks. biskupa Wierzchlejskiego.
» 626 » księcia Adama Sapiehy.
» 642 » Jana Czajkowskiego.

Obecni w zgromadzeniu podczas ciągnienia: Ludyik Skrzyński darował swą losem wyciągnioną akcyę Dublanom, na kupno nasion do gospodarstwa; a Marceli Tarnawieki na szkołę Dublańską.

Nim w końcu rozpoczęto rozbierać pytania, mianowano jeszcze komisyę do ocenienia wystawy owoców i zboża, i wezwano dwunastu członków do wzmocnienia komitetu przy balotowaniu nowych kandydatów do towarzystwa, co o piątéj godzinie po południu odbyć się miało.

Rozmaite wiadomości.

— Dowiadujemy się, że w papierach Mickiewicza znaleziono bardzo długą przepyszną odę po łacinie do Napoleona III. z powodu wzięcia Bomarsundu. Znakomity ten utwór nieśmiertelnego naszego poety, tłumaczy nierymownym wierszem pan Sienkiewicz na język polski. W oryginale wyjdzie wraz z dziełami pośmiertnemi Adama. (Czas.)

— Senator francuski d'Heeckeren rzekł do hr. Morny z powodu wiadomego artykułu Monitora o senacie, iż pójdzie za przykładem ministra Drouyn de L'Huys i zażąda dymisyi: »Ale mój przyjacielu, nie zrobisz tego« rzekł hr. Morny. — »Dla czego nie?« — »Z trzydziestu tysięcy przyczyn, każda po jednym franku.«

Przybyli do Poznania 20. Lutego.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Buschmann z Geloern, Schulz z Magdeburga, Felgenhauer i Hirsekorn z Szczecina, Heine, Koch i Schiff z Berlina, Mündler z Ludwigsburg, Criewel z Friedland.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Palm i Breza z Jankowic, Radoński z Dominowa, Sperling i Kamieński z Kikowa, Hildebrand z Dakow, Garczyński z Prochnowa, Mollard z Góry, Hartmann z Śremu, Scherl z Schwedt.

HOTEL BAWARSKI: Bredow z Szamotuł, Sobeski z Gniezna, hr. Bniński z Popówka, Węsierski z Modliszewka, Kosmowski i Moszczeński z Sokołowa, Iłowiecki z Ryńska.

HOTEL DU NORD: Treppmacher z Wulki, Moraczewski z Chaław, Moraczewski z Lechnéjgóry, Zakrzewski z Cichowa, Werner z Szczecina, Aust z Hamburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kamieński z Zajączkowa, Szulczewski z Runowa, Tomaszewski z Kawczyna, Rząkowski z Żernik, Sniegowski z Żegnowa

HOTEL PARYZKI: Kierski z Białężyna, Sławoszewski z Ustaszewa, Taczanowski z Pogorzeli, Kierski z Małachowa.

HOTEL BERLINSKI: Zakrzewski z Osieki, Majette z Głogowa, Lausberg z Hammer, Mendelsohn z Międzyrzecza.

POD WIELKIM DĘBEM: Chylewski z Kosmowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Grossmann z Woli.

HOTEL EICHBORNA: Auerbach z Krotoszyna, Abraham i Gembicki z Strzelna.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Adama Mickiewicza** odbędzie się w kościele parafialnym w **Wrześni** dnia 28 b. m.

W piątek dnia 29. Lutego r. b. przed południem o godzinie 10. odbędzie się w Kościanie w oberzy Gąsiorowskiego, ostatnie walne zgromadzenie roku zawiązkowego **towarzystwa agronomicznego powiatu Kościańskiego,** na które Panów członków w celu licznego zebrania się, niniejszém zapraszamy uprzejmie.

Nietążkowo, dnia 17. Lutego 1856.

Dyrekcya.

Walne Zebranie Towarzystwa Agronomicznego **Średzko-Wrzesińskiego** odbędzie się dnia 1. Marca r. b. o godz. 11. przed południem w lokalu **Paprzyckiego w Wrześni.**

Gdy w skutek postanowienia Naczelnego Prezesa zmiany w Statutach stały się koniecznemi, przeto Dyrekcya wszystkich członków usilnie na to Walne Zebranie zaprasza

Dyrekcya.

Dnia 24. Lutego 1856. Teatr amatorski polski w zamku Koźmińskim na korzyść ubogich, gdzie będzie odegrana **Młoda Wdowa** przez Korzeniowskiego.

Z pod Xiąża.

Przy zebraniu licznéj rodziny rzewnym przejętéj żalem, licznem obywatelstwie, duchownych i włościan, oddawaliśmy ostatni hołd szacunku i wdzięczności ś. p. Wielmożnemu Kaźmierzowi i Józefy z Gałczyńskich Ottockim, składając ich zwłoki na wieczny spoczynek w ich familijnym grobie w Gogolewie.

Któżby przed kilku dniami był pomyślił, że nad tym siołem spokojnym zbiera się chmura ciemna, która grubym kirem żałoby zaćmić miała jéj słońce pogodne i serca — spokojnych jéj mieszkańców?

Ale zaiste, królestwo Boże i królestwo człowiecze stoją ciągle naprzeciw siebie. Ta myśl każdemu z nas przytomnych temu obrządkowi nasuwała się, patrząc na dwie trumny na jednym złożone katafalu.

W nich spoczywali cnotliwi rodzice osieroconéj teraz rodziny, którzy niemal o jednéj godzinie przenieśli się do tajnego wieczności mieszkania, zostawiając nam tę pewność, że wszystko co jest ziemskiego, do ziemi powrócić musi, dusze ich tylko nieśmiertelne opuściwszy swą powłokę cielesną, wróciły na miejsce swego przeznaczenia, aby jako iskierka bóstwa wiecznie istniały.

Łzy rzewne które zraszały lica smutnéj rodziny, przyjaciół i parafialnéj czeladki, świadczyły dostatecznie na jaką miłość i szacunek zasłużyli sobie oboje u swoich współbraci. Dzięki wam szanowni kapłani żeście swemi błagalnemi ofiary przewodniczyli nam, w złożeniu naszych modłów za ich dusze przed tron najwyższego Twórcy.

Dzięki i tobie szanowny Panie Wojciechu, żeś pożegnał imieniem naszém szczątki tych, których w téj chwili opłakujemy, bo dla nich już słońce świecić nie będzie, a zimny mur, który ich otacza, już dla nich na zawsze granicami świata.

Zbliży się czas tak, niezadługo może! złączymy się z niemi aby koniec położyć naszym żalom i troskom, a teraz złączywszy nasze serca i umysły podawszy sobie bratnie dłonie mówmy razem

Pokój ich cieniom.

Henryk K.......

Niedźwiadku! Gdzie-kolwiek jesteś, przybywaj do A. B. w P. i Pani K. w Z. pod Środą.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19. Lutego 1856	Sto pa pCt	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100½	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	101
dito z roku 1852. . . .	4½	—	101
dito z roku 1853. . . .	4	97	—
dito z roku 1854. . . .	4½	—	101
Obligi długu skarbowego	3½	—	87¼
dito premiów handlu morskiego . .	—	149¼	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	96	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	95¾	—
dito W. X. Poznańskiego	4	101	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	91	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	87¼
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92¾
Louisdory	—	—	110⅝
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	96½

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 20. Lutego 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	5	—	4	7	6
Pszenicy średniéj	3	—	—	3	7	6
Pszenicy ordynarnéj	2	10	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	3	5	—	3	10	—
Żyta pośledniego	2	25	—	3	2	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	12	6	1	17	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	5	—	1	10	—
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	15	—	10	15	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.						
dnia 19. Lutego	26	15	—	27	—	—
dnia 20. »						